

Katowice, 4 października 2022 r.

Dr hab. Adam Bodnar, prof. Uniwersytetu SWPS
Dziekan Wydziału Prawa w Warszawie Uniwersytetu SWPS

**O wolności słowa i obowiązku przeciwstawienia się zamachowi na niezależność
sądownictwa - refleksje w 5-tą rocznicę Kongresu Prawników Polskich w Katowicach**
Wykład inauguracyjny – Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego

Wasza Magnificencjo,

Szanowny Panie Dziekanie, Szanowne Panie i Panowie Prodziekani,

Szanowne Panie i Panowie Profesorowie,

Drodzy Studenci,

Dostojni Zgromadzeni Goście Uroczystości,

Chciałbym serdecznie podziękować za możliwość wygłoszenia wykładu inauguracyjnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego. Jest to dla mnie szczególny zaszczyt, biorąc pod uwagę zasługi Państwa Wydziału oraz jego kadry naukowej dla obrony praworządności w Polsce. Zanim przejdę do moich rozważań pozwolą Państwo, że dołączę do gratulacji złożonych Sędziemu Prof. Krystianowi Markiewiczowi z tytułu niedawnego wyróżnienia - nagrody Judicial Independence Award, wręczonej przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Sędziów (International Association of Judges).

Szanowni Państwo,

Pięć lat temu w Katowicach, 21 maja 2017 r., odbył się Kongres Prawników Polskich. To było szczególne wydarzenie. Do Katowic przyjechały zastępy sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych, nauczycieli akademickich i przedstawicieli organizacji społecznych z całej Polski. Katowice zostały wybrane nieprzypadkowo. Już wcześniej 3 marca 2017 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego odbyła się ważna konferencja poświęcona problemowi kryzysu praworządności, zwłaszcza możliwości stosowania rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa.

Kongres Prawników Polskich w Katowicach miał burzliwy przebieg. Pamiętam scenę, jak po słowach min. Marcina Warchoła, wiceministra sprawiedliwości, o rzekomym komunistycznym rodowodzie polskich sędziów, z sali obrad w geście protestu wyszła spora część uczestników. Pamiętam także, że uczestnicy na koniec Kongresu Prawników Polskich mogli się podpisać pod apelem w obronie praworządności. Jedną z osób podpisujących się był Prof. Martin Krygier, socjolog prawa polskiego pochodzenia, pracujący na Uniwersytecie Nowej Południowej Walii, znany ekspert zajmujący się teorią rządów prawa. Jego zdaniem tego typu protest ze strony środowisk prawniczych nie byłby możliwy w państwach dojrzałej demokracji. Podziwiał determinację, a jednocześnie odwagę i godność tego protestu.

Kongres Prawników Polskich w Katowicach zakończył się przyjęciem uchwały. Zdaniem uczestników Kongresu *"Priorytetem wymiaru sprawiedliwości XXI wieku powinna być pełna realizacja prawa do sądu w demokratycznym państwie prawa przy zapewnieniu efektywności i szybkości postępowania."* Uczestnicy Kongresu wezwali także do tego, aby zaprzestać i w przyszłości unikać *„antagonizujących postaw w relacjach prawa i polityki w prowadzonych debatach."* Podkreślali, że *„chcemy działać razem, a nie przeciw sobie, w imię nadrzędnego dobra, jakim jest stabilne demokratyczne państwo prawne służące ludziom."*

Red. Mariusz Jałoszewski w artykule dla Oko.Press nazwał Kongres *„Katowicką insurekcją prawników"*.¹ Kongres wywołał masę reakcji. Pokazał, że środowiska prawnicze mogą się jednoczyć w obronie wspólnych im wartości. Unaoczniał, że obrońcy praworządności to nie są tylko pojedyncze osoby, ale w istocie to może być wręcz stutysięczna armia prawników, którzy doskonale rozumieją po co i dlaczego powinniśmy żyć w demokratycznym państwie prawnym.

Jednakowoż w maju 2017 r. postulaty Kongresu Prawników Polskich nie były podzielane przez całe polskie społeczeństwo. Wtedy już opadł kurz po zamachu na niezależny Trybunał Konstytucyjny, a energia protestów na Al. Szucha w Warszawie, organizowanych przez Komitet Obrony Demokracji, się powoli wyczerpywała. Ministerstwo Sprawiedliwości przedstawiło i dążyło do uchwalenia pierwszych ustaw dotyczących wymiaru sprawiedliwości,

¹ Mariusz Jałoszewski, Katowicka insurekcja prawników. Ostra krytyka, ale też ręka wyciągnięta do władzy, OKO.Press, 21 maja 2017 r., <https://oko.press/katowicka-insurekcja-prawnikow-ostra-krytyka-tez-reka-wyciagnieta-wladzy/>

jednakże nie wywoływały one radykalnego oburzenia społecznego. Sprawy dotyczące ustroju sądów powszechnych czy Krajowej Rady Sądownictwa były zrozumiałe raczej dla specjalistów.

Przełom nastąpił w lipcu 2017 r. Po tym jak Polskę pożegnał Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump, partia rządząca postanowiła nacisnąć przysłowiowy pedał gazu. Przedstawiony został projekt poselski nowej ustawy o Sądzie Najwyższym, promowany w istocie przez Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro. W największym skrócie ustawa przewidywała radykalną reformę w Sądzie Najwyższym – wszyscy sędziowie Sądu Najwyższego mieli przejść w stan spoczynku, a Minister Sprawiedliwości mógł wskazać, którzy z nich mogą w SN pozostać. Skala potencjalnego naruszenia zasady niezależności sądownictwa była tak wielka, że istotę ustawy można było wytłumaczyć dosłownie jednym zdaniem: Minister Sprawiedliwości dokona czystki w Sądzie Najwyższym. Co więcej, nie będzie szans na to, aby ustawa została zweryfikowana przez Trybunał Konstytucyjny. Niezależny TK przestał już wtedy istnieć.

Tym razem obywatele doskonale zrozumieli zagrożenie. W tym czasie w Wielkiej Brytanii trwała debata na temat Brexitu. Wielu z nas zrozumiało, że jeśli atak na niezależne sądownictwo się uda, to czeka nas podobna przyszłość, co Wielkiej Brytanii – wystąpienie z Unii Europejskiej. Dlatego obywatele tłumnie wyszli na ulice. W 200 polskich miastach odbywały się demonstracje. W Katowicach sędzia Sądu Rejonowego Katowice-Zachód Sebastian Kosmowski mówił: *„Widzę Sąd Okręgowy w Katowicach, a przed nim tłum ludzi, tłum obywateli. Cieszę się, bo widzę, że jesteście murem przed wymiarem sprawiedliwości; murem, który jest naszą opoką i źródłem tej władzy (władzy sądowniczej – red.), bo władzę jesteście wy, suweren”*.²

To wtedy na demonstracjach pojawiły się tzw. łańcuchy światła. To właśnie współpraca organizacji prawniczych – Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, Stowarzyszenia Sędziów Themis, Lex Super Omnia, Naczelnej Rady Adwokackiej, Krajowej Rady Radców Prawnych, ale także organizacji pozarządowych: Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Amnesty International czy Forum Obywatelskiego Rozwoju, doprowadziła do tego, że w trudnej chwili wszyscy stanęli

² <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-07-20/wolne-sady-i-chcemy-veta-demonstracje-w-krakowie-wroclawiu-katowicach-i-innych-miastach/>

razem. Zostali także wsparci przez organizacje aktywistyczne, takie jak Akcja Demokracja czy Komitet Obrony Demokracji. Wreszcie pojawiły się nowe organizacje – wspomnieć zwłaszcza należy o czwórce prawników, którzy założyli „Wolne Sądy”.

Lipiec 2017 r. był czasem zmiany. Gdyby nie wcześniejsze działania, przygotowania i konsekwencja środowisk prawniczych, lipiec 2017 r. by się nie wydarzył. Ale lipiec 2017 r. powiedział także wiele o nas oraz o naszych postawach.

Po pierwsze, ujawnił się wtedy w Polakach gen wolności – gen, który tkwi w naszym społeczeństwie od czasów Komitetu Obrony Robotników i powstania wolnych związków zawodowych „Solidarność”. Gen, który doprowadził do przemian demokratycznych w 1989 r., ale także pokazał, że Polacy potrafią o wolność zabiegać. Nie bez przyczyny osoby popierające protesty w obronie sądownictwa miały wsparcie legendarnego sędziego prof. Adama Strzembosza.

Po drugie, dla protestujących było jasne, że kwestia niezależności sądownictwa jest ściśle powiązana z naszym członkostwem w Unii Europejskiej. Nie można być państwem członkowskim UE i jednocześnie naruszać podstawowe fundamenty naszej tożsamości, jakim jest przywiązanie do wartości europejskich.

Po trzecie, lipiec 2017 r. pokazał, że obywatele są w stanie bronić wolnych sądów, nawet jeśli nie zawsze są zadowoleni z postawy indywidualnych sędziów czy efektywności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. To w pewnym sensie były protesty „na kredyt”. Walczymy o was - sędziowie, ale mamy nadzieję, że kiedyś spłaciecie dług. Będziecie każdego dnia starali się wcielać w życie wartości konstytucyjne oraz wykonywać powierzoną wam władzę rzetelnie i sumiennie. Co ciekawe, potrzeba reform sądownictwa była dostrzegana w czasie Kongresu Prawników Polskich, ponieważ oprócz zagadnień dotyczących instytucjonalnych aspektów niezależności, wiele uwagi poświęcono niezbędnym reformom zwiększającym efektywność sądownictwa.

Po czwarte, protesty lipcowe dały energię do dalszej, długoletniej walki o niezależność sądownictwa. Polska byłaby w zupełnie innym miejscu dzisiaj, gdyby nie to doświadczenie

historyczne. Podejrzewam, że „o wolnych sądach pamiętaliby tylko wolni ludzie” parafrazując słowa Stanisława Zabłockiego, byłego Prezesa Izby Karnej SN. Ale byłoby to tylko wspomnienie, a nie rzeczywistość przekładająca się na ważne dla obywateli orzeczenia w sprawach kredytów frankowych, ochrony środowiska, odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa, zatrzymań dokonywanych przez policję czy praw osób LGBT+.

Jednakże ten obraz nie może być aż tak słodki i kolorowy. Ostatnie 5 lat to historia wyciągania z popiołów diamentów, tak jak to przewidywała prof. Ewa Łętowska w czerwcu 2017 r. nawiązując do wiersza Cypriana Kamila Norwida (*„Będą popioły i zgliszcza. Ale sędziowie, których się z nich wygrzebie będą jak diamenty.”*³). Ale to także historia oportunistów, lekceważenia standardów, przedkładania własnej kariery nad standardy praworządności, czy także gorliwości rewolucyjnej, która na szafocie kładzie własny rozum i ludzką przyzwoitość.

W wyniku protestów w lipcu 2017 r. Prezydent Andrzej Duda zawetował ustawy sądownicze. Ale kilka miesięcy później przedstawił nowe projekty zmian dotyczących Krajowej Rady Sądowniczej oraz Sądu Najwyższego. Aby zmiany te mogły wejść w życie, konieczna była wola polityczna. Determinacja pędząca z prędkością pociągu Pendolino (ponownie fraza St. Zabłockiego), aby ustawy przeprowadzić jak najszybciej przez Parlament i doprowadzić do podpisu Prezydenta. Ale konieczny był drugi czynnik – grupa prawników, która gotowa była te ustawy legitymizować, wspierać, uzasadniać pseudoprawniczymi wywodami, a następnie brać czynny udział we wprowadzaniu tych zmian w życie – w obsadzaniu nowych izb w Sądzie Najwyższym, w przyjmowaniu posad prezesów sądów w miejsce tych odwołanych faksem, w walce o miejsce w upolitycznionej Krajowej Radzie Sądownictwa, w uczestnictwie w ustawionych konkursach przed Krajową Radą Sądownictwa.

Po protestach w lipcu 2017 r. mogło się wydawać, że wszystko jest już jasne. Wiadomo, gdzie jest jasna i ciemna strona mocy, jeśli mogę się posłużyć sformułowaniem prof. Krystiana Markiewicza z konferencji z 3 marca 2017 r. Co wypada, a czego nie wypada robić przyzwoitemu prawnikowi. A jednak okazało się, że była to wiara co najmniej naiwna. Środowisko prawnicze nie okazało się tak spójne, jak mogłoby się wydawać.

³ Ewa Ivanova, Sądy nie powinny spać – wywiad z prof. Ewą Łętowską, Rzeczpospolita, 19 czerwca 2017 r., <https://www.rp.pl/opinie-prawne/art10391661-prof-ewa-letowska-sady-nie-powinny-spac>

Co więcej, wielu z tych, którzy postanowili aktywnie wziąć udział w zamachu na niezależność sądownictwa próbowało zamykać usta tym, którzy protestowali. W świętoszkowaty sposób próbowali przypominać jakie są standardy konstytucyjne, a zwłaszcza Art. 178 ust. 3 Konstytucji mówiący o tym, że sędzia nie może „*prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów.*” Uczestnictwo sędziów w demonstracjach i protestach, aktywne wypowiedanie się przeciwko zmianom dotyczącym sądownictwa było przez niektórych prawników uznawane jako godzące w godność sędziego i naruszające jego normy etyczne. Politycy tylko zacierali ręce słysząc taką argumentację.

Co więcej, na słowach się nie skończyło. Do pracy ruszyli rzecznicy dyscyplinarni powołani przez Ministra Sprawiedliwości, którzy za wszelką cenę starali się zastraszyć sędziów – nie tylko za ich słowa oraz za ich działania, ale także za treść ich orzeczeń. Z czasem aparat dyscyplinujący sędziów (na czele z Izbą Dyscyplinarną) zaczął działać jak dobrze naoliwiony mechanizm. Zostali zawieszeni sędziowie Igor Tuleya oraz Paweł Juszczyzyn, a w stosunku do wielu zostały wszczęte bolesne postępowania dyscyplinarne i postępowania służące zawieszeniu immunitetu. Ministerstwo Sprawiedliwości aranżowało aferę hejterską i prowadziło nagonkę na sędziów protestujących przeciwko zmianom.

Nie jest moim celem dokonywanie szczegółowej analizy tego wszystkiego, co się działo na przestrzeni 2017 – 2022. Na ten temat napisano już wiele artykułów naukowych, książek, reportaży. Powstał film dokumentalny Kacpra Lisowskiego i Iwony Harris „Sędziowie pod presją”. Istnieje ogromna dokumentacja historii nadużyć i represji w stosunku do sędziów. Zgromadzona została także ogromna energia ludzkiego protestu. Doceniam, że w holu Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego można zapoznać się z wystawą Piotra Wójcika na ten temat.

Ale chciałbym zastanowić się, w jakim miejscu jesteśmy 5 lat później.

Polska cały czas jest państwem członkowskim Unii Europejskiej.

Polscy sędziowie stali się symbolem walki o praworządność w Unii Europejskiej. Marsz Tysiąca Tóg sprzed dwóch lat pokazał, że niezależność sądownictwa to fundament integracji europejskiej, należący do kanonu wartości europejskich.

Polscy sędziowie i adwokaci doprowadzili do wygranych licznych spraw przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Było to możliwe dzięki wsparciu naukowców, którzy pomagali sędziom w przygotowaniu pytań prejudycjalnych czy skarg do Trybunału w Strasburgu. W zasadzie polskie sprawy stały się nowymi kamieniami milowymi wyznaczającymi kierunek integracji europejskiej, stały się szczepionką przed zapędami populistycznymi innych państw członkowskich UE.

Unia Europejska stworzyła nowe mechanizmy kontroli praworządności, zwłaszcza roczne raporty o przestrzeganiu rządów prawa oraz mechanizm warunkowości „pieniądze za praworządność”. Mechanizmy te zaczynają działać. Ponownie, powyższe mechanizmy nie powstałyby, gdyby nie aktywna rola naukowców.

Zostały stworzone nowe mechanizmy protestu, które już teraz inspirując cały świat. Chciałbym zwłaszcza zwrócić uwagę na dostrzeżenie znaczenia komunikacji dla zrozumienia przez społeczeństwo, dlaczego niezależne sądy są ważne dla obywateli – wykorzystanie rzeczywistości wirtualnej do ilustrowania konsekwencji utraty praworządności (dr Konrad Maj, Uniwersytet SWPS) czy działalność „Wolnych Sądów” polegająca na ilustrowaniu konsekwencji utraty praworządności z perspektywy zwyczajnego obywatela.

Środowiska prawnicze nauczyły się współpracować ze sobą i siebie bronić. Nie bez przyczyny żyjący członkowie i współpracownicy Komitetu Obrony Robotników sformułowali 21 września 2021 r., z okazji 45-lecia KOR, list do Komitetu Obrony Sprawiedliwości dziękując za ich postawę oraz za wspólną wartość. Przeszłość łączy się z teraźniejszością.

Sędziowie walczący o niezależność sądownictwa zrozumieli, że występowanie w obronie niezależności sądownictwa oraz trójpodziału władzy, to nie tylko ich prawo, ich wolność wynikająca z gwarancji wolności słowa (art. 54 Konstytucji), ale przede wszystkim ich obowiązek. Bo kto lepiej niż sędzia jest w stanie zrozumieć, dlaczego niezależność sądów jest

ważna dla obrony praw obywatela przed arbitralną, kapryśną, dyskrejonalną władzą. To właśnie rolą sądów jest dbanie o to, aby istniały mechanizmy odpowiedzialności za nadużycia władzy. Zostało to dobitnie podkreślone w wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 16 czerwca 2022 r. w sprawie *Waldemar Żurek przeciwko Polsce*.

Na tej sali jest wiele osób, które z tej wolności słowa korzystało, ale także poczuwało się do obowiązku walki o niezależność sądownictwa. Te osoby zapłaciły swoją cenę, czasami wciąż ją płacą. Nie godzą się z tym, że trzeba się dostosować, zrozumieć nowe czasy, poddać presji władzy. Ryzykują swoje bezpieczeństwo, komfort rodziny, poczucie wygody, wyrzekają się apanaży i innych przywilejów, na rzecz walki o wartości. Orzekają zgodnie z własnym sumieniem i w duchu głębokiego poszanowania Konstytucji. Wypowiadają się otwarcie na temat potrzeby niezależności sądownictwa. Robią to wszystko bez jasnej perspektywy jaka przyszłość może czekać ich za rogiem. Ale jednocześnie doskonale znają historię zarówno sędziów z czasów komunistycznych, jak również sędziów z takich państw jak Turcja, którzy trafiają do więzień lub są zmuszani do ucieczki. Co więcej nie wszyscy sędziowie – obrońcy praworządności są tak znani jak sędzia Żurek, Tuleya, Juszczyzyn czy Markiewicz – presja na tych mniej znanych sędziów może pozostać niezauważalna dla opinii publicznej. Tym bardziej należy docenić odwagę takich sędziów jak sędziowie Gąciarek, Ferek, Synakiewicz, Chmielewski i wielu, wielu innych.

Dlatego jeśli myślę o działaniach sędziów podejmowanych w poczuciu głębokiego obowiązku, to mam jednocześnie wrażenie głębokiego dysonansu, kiedy myślę o tych, którzy zamykają oczy na to, co się dzieje wokół. W 2018 r. wielu prawników zupełnie bezrefleksyjnie zdecydowało się kandydować do dwóch nowych izb Sądu Najwyższego. Do dzisiaj co kilka tygodni słyszymy o kolejnych zastępach sędziów lub przedstawicieli innych zawodów prawniczych, którzy chcą awansować do sądów okręgowych, apelacyjnych, sądów administracyjnych czy Sądu Najwyższego. Podejmują taką decyzję, tak jakby wydarzenia ostatnich lat to była historia dotycząca innego państwa – Węgier, Słowacji czy Turcji. Ale tutaj jest Polska, gdzie cały czas obowiązuje ta sama Konstytucja, gdzie związani jesteśmy cały czas tymi samymi Traktatami Europejskimi, a standard praw człowieka wyznacza cały czas ta sama Europejska Konwencja Praw Człowieka. To jest postawa, której nie jestem w stanie zrozumieć, ale także zaakceptować. Jeśli w Polsce do zmian mających na celu przywrócenie

praworządności, to kwestia oceny tej postawy będzie jednym z największych problemów prawnych i etycznych, z którym będziemy musieli się zderzyć. Bo jeśli to zignorujemy, to nie odbudujemy etosu sędziego jako prawdziwego i odważnego strażnika Konstytucji.

Szanowni Państwo,

Rozpoczynamy nowy rok akademicki. Dzisiaj na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, ale także na wielu innych polskich uczelniach. Mam niestety wrażenie, że nie wszędzie usłyszymy podobne słowa na temat konieczności obrony praworządności. Ale tym bardziej doceniam, że to Państwo właśnie się zdecydowali na podjęcie tego tematu i kontynuowanie misji, która została tak pięknie zaakcentowana 5 lat temu. To świadczy o Państwa odwadze oraz zrozumieniu wagi spraw.

Natomiast mam przed sobą studentów i doktorantów prawa, którzy mogą się zastanawiać jakie to ma dla nich znaczenie. Chciałbym się do Was zwrócić w kilku słowach.

Po pierwsze, to co obserwujecie w życiu publicznym w kontekście walki o niezależność sądownictwa, to nie jest jakiś abstrakcyjny spór, tylko walka o przyszłość Polski jako państwa demokratycznego oraz lojalnego państwa członkowskiego Unii Europejskiej. To jest moment historyczny, który może mieć przełomowe znaczenie dla nas, dla naszych dzieci i wnuków.

Po drugie, w takich chwilach możecie zastanawiać się jak powinniście reagować na te zagrożenia. Zachęciłbym Was do dwóch rzeczy – do interesowania się i bieżącego śledzenia, co się aktualnie dzieje w wymiarze sprawiedliwości. Ale także do okazywania solidarności tym, którzy są represjonowani. Dla nich każdy list, każdy mail, każda wyciągnięta dłoń, każde zaproszenie na spotkanie, są bezcenne. Bo ich walka nie może się odbywać tylko w zaciszu ich głów oraz w przestrzeni ich rodzin.

Po trzecie, kiedyś w przyszłości także możecie być postawieni w sytuacji moralnego wyboru – kim być, jak się zachować, jaką drogą zawodową pójść. Chciałbym, abyście zapamiętali, że Wasi nauczyciele od 2015 r. konsekwentnie wybierali jasną stronę mocy. Pomimo różnych przeciwności losu rzeczywiście wierzą w wartości wyrażone w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Wiarę przekładają w czyny. Dlatego jak będziecie mieli w przyszłości jakiegokolwiek

wątpliwości, to po prostu sięgnijcie po Konstytucję, wspomnijcie słowa i czyny swoich Mistrzów. Sami znajdziecie odpowiedź jak się zachować oraz jak być przyzwoitym.

Dziękuję za uwagę.